

## **21 maja 2017. VI Niedziela Wielkanocna. Komentarz do Ewangelii O. Jacka Salija OP**

(Dz 8,5-8.14-17) Filip przybył do miasta Samarii i głosił im Chrystusa. Tłumy słuchały z uwagą i skupieniem słów Filipa, ponieważ widziały znaki, które czynił. Z wielu bowiem opętanych wychodziły z donośnym krzykiem duchy nieczyste, wielu też sparaliżowanych i chromych zostało uzdrowionych. Wielka radość zapanowała w tym mieście. Kiedy Apostołowie w Jerozolimie dowiedzieli się, że Samaria przyjęła słowo Boże, wysłali do niej Piotra i Jana, którzy przyszli i modlili się za nich, aby mogli otrzymać Ducha Świętego. Bo na żadnego z nich jeszcze nie zstąpił. Byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa. Wtedy więc wkładali Apostołowie na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego.

(Dz 8,5-8.14-17)

Filip przybył do miasta Samarii i głosił im Chrystusa. Tłumy słuchały z uwagą i skupieniem słów Filipa, ponieważ widziały znaki, które czynił. Z wielu bowiem opętanych wychodziły z donośnym krzykiem duchy nieczyste, wielu też sparaliżowanych i chromych zostało uzdrowionych. Wielka radość zapanowała w tym mieście. Kiedy Apostołowie w Jerozolimie dowiedzieli się, że Samaria przyjęła słowo Boże, wysłali do niej Piotra i Jana, którzy przyszli i modlili się za nich, aby mogli otrzymać Ducha Świętego. Bo na żadnego z nich jeszcze nie zstąpił. Byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa. Wtedy więc wkładali Apostołowie na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego.

(Ps 66,1-7.16.20)

REFREN: Niech cała ziemia chwali swego Pana

Z radością sławcie Boga wszystkie ziemie,  
opiewajcie chwałę Jego imienia,  
cześć mu chwalebną oddajcie.  
Powiedzcie Bogu: „Jak zadziwiający są Twe dzieła!

Niechaj Cię wielbi cała ziemia i niechaj śpiewa Tobie,  
niech imię Twoje opiewa”.  
Przyjdźcie i patrzcie na dzieła Boga:  
zadziwiających rzeczy dokonał wśród ludzi!

Morze na suchy ląd zamienił,  
pieszo przeszli przez rzekę.  
Nim się przeto radujmy,  
Jego potęga włada na wieki.

Przyjdźcie i słuchajcie mnie wszyscy, którzy boicie się Boga,  
opowiem, co uczynił mej duszy.  
Błogosławiony Bóg, który nie odepchnął mej prośby,  
i nie oddalił ode mnie swej łaski.

(1 P 3,15-18)

Pana Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest. A z łagodnością i bojaźnią [Bożą] zachowujcie

czyste sumienie, ażeby ci, którzy oczerniają wasze dobre postępowanie w Chrystusie, doznali zawstydzienia właśnie przez to, co wam oszczerczo zarzucają. Lepiej bowiem - jeżeli taka wola Boża - cierpieć dobrze czyniąc, aniżeli czyniąc źle. Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprawdzie na ciele, ale powołany do życia Duchem.

(J 14,23)

Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy.

(J 14,15-21)

Jezus powiedział do swoich uczniów: Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze - Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie. Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was. Jeszcze chwila, a świat nie będzie już Mnie oglądał. Ale wy Mnie widzicie, ponieważ Ja żyję i wy żyć będziecie. W owym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we Mnie i Ja w was. Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie.

***Komentarz:***

Kiedy dorosłemu człowiekowi, zdolnemu do samodzielnego życia, umierają rodzice, nie przyjdzie nam do głowy nazwać go sierotą. Sierotą nazywamy dziecko, które utraciło swoich rodziców. Ono ojca i matki potrzebuje każdą komórką swego ciała i duszy, ale niestety nie ma ich już na tym świecie.

Tymczasem Pan Jezus do swoich dorosłych uczniów powiada: "Nie zostawię was sierotami". Po prostu w drodze do życia wiecznego nikt z nas nie jest dorosły i samodzielny. Bez Niego nikt - choćby był nie wiem jak dojrzały duchowo - nie byłby w stanie ani uzyskać życia Bożego, ani go w sobie zachować, ani też dojść do życia wiecznego. Bez Pana Jezusa byłibyśmy dokładnie sierotami, to znaczy zostawieni sami sobie w naszej drodze do życia wiecznego, i niewątpliwie zginęlibyśmy.

Obiecuje nam Pan Jezus dwie rzeczy: że będzie prosił dla nas o innego Pocieszyciela, Ducha Prawdy, oraz że również On sam do nas przyjdzie. "Będę prosił" - mówi Pan Jezus. A jeśli On sam prosi dla nas o ten Dar, zatem w żaden sposób On się nam nie należy. Ale też jest to Dar absolutny. Jest to przecież ten sam Duch Święty, który jest osobową Miłością Ojca i Syna.

Co więcej - otrzymamy Go na zawsze. Zwyczajne dary Boże - zdrowie, zdolności, różne dobra potrzebne nam do życia - otrzymujemy tylko na pewien czas. Co do Ducha Świętego, obiecał nam Pan Jezus, że będzie On z nami na zawsze. To właśnie dzięki Duchowi Świętemu będziemy zdolni do życia wiecznego, bo to właśnie On sprawia naszą jedność z Chrystusem.

Dwa warunki jednak musimy spełnić, abyśmy mogli otrzymać Ducha Świętego. Musimy kochać Pana Jezusa oraz być posłusznymi Jego przykazaniom: "Jeżeli Mnie miłujecie i będziecie zachowywać moje przykazania", Ja uproszę wam innego Pocieszyciela. Wnikliwe pytanie nasunęło się tu świętemu Tomaszowi z Akwinu: jakżeż mamy spełnić ten pierwszy warunek, skoro właśnie Duch Święty wlewa w nas miłość do Pana Jezusa?

Święty Tomasz wykorzystuje to pytanie, ażeby pokazać umieszczoną w nas przez Pana Boga zdolność do wzrastania miłości nawet w postępie geometrycznym. Pierwszą miłość do Boga otrzymujemy, rzecz jasna, absolutnie darmo. Bóg pierwszy nas umiłował i tylko dlatego my możemy Go miłować. Ale kiedy już Kochamy Boga i "Tego, którego On posłał, Jezusa Chrystusa", ta nasza miłość otwiera nas na przyjęcie Ducha Świętego. Przyjmując zaś Go, wzrastamy w miłości Bożej coraz więcej i więcej, a zarazem zwiększa się w nas zdolność, żeby kochać Go jeszcze więcej.

Gdyby grzeszność, jaka jest w każdym z nas, nie hamowała rozwoju tej wspaniałej dynamiki, zapewne wszyscy bylibyśmy co najmniej tak święci jak Franciszek z Asyżu czy Matka Teresa z Kalkuty. Ale pomimo tej przeszkody naprawdę możemy coraz więcej wzrastać w miłości Bożej i w ten sposób coraz lepiej znać Pana Jezusa. Jak to On sam powiada w dzisiejszej Ewangelii: takiego "Ja będę miłował i objawię mu siebie".

*O. Jacek Salij OP*